

Dawid Podsiadło, DIABLE

Jeśli miałbym z tobą być
No to raczej bym już był
Nie przyjmowałbym wymówek
Nie przejmowałbym się nim

Czego chcesz diable?
Przychodzisz tak nagle

A ja tańczę drugi dzień
Mam swój kwadratowy metr
Nie prosiłaś mnie do tańca
Ale popatrz na ten dance

Rusza cię, diable
Więc bierz ten parkiet

W głowie szum
Szumi mi
Zieleń traw robi dym
Zero snów
Mam blue screen
Carousel, trochę mdli
W głowie tylko jedno zdanie
Zjadłbym ciebie na śniadanie

Zawołaj mnie jeszcze i schroń
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej
Przeszłość potraktuj jak błąd
Diable, weź mnie w swoje ręce

Wołaj mnie jeszcze i schroń
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej
Przeszłość potraktuj jak błąd
Diable, weź mnie w swoje ręce

Jeśli w nocy ci się sni
Że znów zdobywamy szczyt
To nie chowaj się po kątach
Tylko w końcu do mnie przyjdź

Mów co chcesz, diable
Przychodzi tak nagle

A ja tańczę czwarty dzień
Mam już kwadratowy łeb
Nie prosiłem cię do tańca
Ale skoro jesteś, wejdź

Rusza cię, diable
Więc może mnie skradniesz

W głowie szum
Szumi mi
Zieleń traw robi dym
Zero snów
Mam blue screen
Carousel, trochę mdli
W głowie tylko jedno zdanie
Zjadłbym ciebie na śniadanie

Zawołaj mnie jeszcze i schroń
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej
Przeszłość potraktuj jak błąd
Diable, weź mnie w swoje ręce

Wołaj mnie jeszcze i schroń
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej
Przeszłość potraktuj jak błąd
Diabie, weź mnie w swoje ręce